

ROBERT URBANIAK

*Wizerunek Czechów i Polaków  
na łamach prasy polskiej z 1919 roku  
w kontekście konfliktu o Śląsk Cieszyński*

Odradzające się po I wojnie światowej państwo polskie w pierwszych latach istnienia stanęło wobec wielu problemów dotyczących sprawy uregulowania swych granic. Niestety kwestie sporne nie zawsze udawało się rozwiązać na drodze pokojowego porozumienia. Tak było w przypadku spornego z Czechosłowacją terytorium Śląska Cieszyńskiego, na które 23 stycznia 1919 r. wkroczyły wojska czechosłowackie. Prasa polska wydarzenia te śledziła i relacje o nich zamieszczała na swych łamach. I choć artykułom dotyczącym tego regionu rzadko poświęcono pierwsze strony polskich czasopism, to należy przyznać, że pisma te uważnie obserwowały przebieg wydarzeń, informując o nim swych czytelników. Zwiększenie liczby doniesień prasowych dotyczących Śląska Cieszyńskiego nastąpiło we wspomnianym okresie agresji czechosłowackiej. Ton wypowiedzi prasowych był na ogół jednolity – przytaczano wstrząsające przykłady postępowania wrogich wojsk, jednocześnie podkreślając bohaterstwo i poświęcenie wojsk polskich i zamieszkujących region Polaków. Prasa nawoływała do udzielania pomocy śląskim obrońcom, niejednokrotnie wykorzystując swe łamy do przeprowadzania zbiórek pieniężnych na ten cel.

Z założenia pomijam szczegółowe opisywanie przebiegu wydarzeń mających miejsce podczas inwazji czeskiej, skupiając się na ukazaniu stanowiska prasy polskiej wobec mających miejsce na Śląsku wypadków nadużywania przemocy ze strony wojsk czeskich. Pozwala na to dość duża liczba doniesień dotyczących niehumanitarnego traktowania przez te wojska polskich żołnierzy i mieszkańców regionu. Ponadto rysuje się możliwość ukazania wykreowanego przez ówczesne pisma polskie wizerunku Polaka – bohaterskiego obrońcy ojczyzny.

Okrucieństwa polsko-czeskiego konfliktu, trwającego przecież tak krótko, stawiają go w niechlubnym rzędzie najbardziej bezwzględnych i krwawych, jakie dosięgły terenów zamieszkałych przez ludność polską w omawianym okresie. Współczesna tym wydarzeniom prasa była wprost przepelniona opisami tragicznych wypadków na Śląsku Cieszyńskim. Niezależnie od orientacji i miejsca na scenie politycznej organu prasowego można było znaleźć w każdym wstrząsające opisy traktowania przez wojska czeskie mieszkańców broniącego się Śląska. Nawet pisma, które wcześniej starały się łagodzić rodzącą się nienawiść wobec Czechów, jak np. łódzki „Rozwój”<sup>1</sup>, teraz musiały przyznać, choć w zawołowanej formie, że wydarzenia rozgrywające się na Śląsku niewiele mają wspólnego z postępowaniem w czasie wojny. „Z Cieszyńskiego donoszą o posuwaniu się Czechów. Czeskie wojska wobec ludności zachowują się wrogo. Wprawdzie nie mordują, ale znaczą swoje drogi pożogą i grabieżą”<sup>2</sup>. To doniesienie „Rozwoju” było jednym z najłagodniejszych opisów wydarzeń, jakie ukazały się w prasie. Dotychczas bowiem jego redaktor i wydawca – Wiktor Czajewski<sup>3</sup> – konsekwentnie nie przyjmował do wiadomości wstrząsających informacji napływających nieustannie z regionu, choć i on musiał potwierdzać przejawy wrogiej postawy Czechów.

Według relacji zamieszczanych w prasie polskiej, postępowanie wojsk czeskich przybierało różnorakie formy, skierowane nie tylko przeciwko żołnierzom polskim, ale również wobec ludności cywilnej stawiającej opór najeźdźcom, i wreszcie przeciw biernym mieszkańcom regionu – winnym swej polskości Ślązakom.

„Głos Narodu”<sup>4</sup> doniósł, że 28 stycznia na cmentarzu w Stonawie pogrzebano 21 nagich, okaleczonych, bezimiennych ciał polskich żołnierzy,

<sup>1</sup> „Rozwój” – wychodzący na terenie Łodzi od roku 1897 codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt, dziennik polityczny, społeczny i literacki, niby bezpartyjny, lecz popierający partię prawicową, dość dużo miejsca poświęcający wieściom ze świata, zawierający silne, antyniemieckie akcenty. Redaktorem naczelnym pisma był mieszkający swego czasu w Pradze Wiktor Czajewski, stąd w artykułach jego pióra odnaleźć było można pozytywne ustosunkowanie wobec narodu czeskiego. Często w piśmie tym drukowano artykuły zapożyczone. Tak właśnie było z informacjami dotyczącymi Śląska, choć redaktor Czajewski kilkakrotnie pokusił się o dokładniejsze przedstawienie historii regionu i stosunków polsko-czeskich.

<sup>2</sup> *Bezwestydną wyprawą na Cieszyn*, „Rozwój”, 29 I 1919, nr 28, s. 4.

<sup>3</sup> Czajewski Wiktor (1857–1922) – dziennikarz, pisarz i wydawca 1887–1891 warszawskiego „Tygodnika Powszechnego”, od 1897 r. łódzkiego dziennika „Rozwój”, autor wielu prac historycznych, powieści i dramatów.

<sup>4</sup> *Wieści ze Śląska*, „Głos Narodu”, 9 II 1919, nr 29, wyd. poranne, s. 2.; „Głos Narodu” – naczelnny organ Chrześcijańskiej Demokracji w Krakowie, wychodzący w latach 1893–1939. Gazeta była własnością spółki wydawniczej, w której właścicielem 40% akcji był arcybiskup Adam Sapieha. Redaktorem naczelnym był Roman Woyczyński (po roku 1923 Jan Matyjasiak). W omawianym okresie nakład pisma nie przekraczał 12–15 tys. egzemplarzy. Na jego łamach publikowano bardzo dużo artykułów dotyczących Śląska Cieszyńskiego, często w dość ostrym, zdecydowanym tonie.



których tożsamości nikt zapewne nigdy nie ustalił, a których rodziny na próżno oczekiwały ze słabnącą z czasem nadzieją... Były to ofiary jednej z walk z Czechami. Dlaczego jednak żołnierze regularnego wojska polskiego, którym przysługiwały honory obrońców ojczyzny, byli nadzy i okaleczeni?

W tych 21 żołnierzach, 19 wykazuje rany na głowie od uderzenia kolbą, oprócz ran postrzałowych. Wskazuje to na to, że czescy żołnierze rannych tych dobijali. Oprócz tego z trupów poździerali mundury, obuwie i bieliznę, zostawiając ich nagich. Kobiety obmywały ich, a miejscowy proboszcz wystarał się dla nich o bieliznę z impregnowanego papieru. Złożono ich wszystkich we wspólnym [beziemiennym – dop. R. U.] grobie na cmentarzu w Stonawie<sup>5</sup>.

Tak kończyli żywot obrońcy ziemi polskiej... Pismo informowało także, że w tym samym czasie w miejscowości Markłowice pogrzebano siedmiu żołnierzy, również noszących ślady pobicia kolbami karabinów, co było przyczyną ich śmierci. Bestialstwo wobec polskich żołnierzy potwierdził w swych wspomnieniach Klemens Matusiak: „Rannych żołnierzy polskich, którzy pozostawali na placu boju, Czesi nie zabierali, lecz na miejscu mordowali kulą lub bagnetem”<sup>6</sup>. Już po zawieszeniu broni, w lutym, do sprawy dziesiętnastu zamordowanych żołnierzy powrócił krakowski „Naprzód”<sup>7</sup>, wzywając rząd polski do wyjaśnienia sprawy, ekshumacji zwłok pod kontrolą komisji zagranicznej; dodał, że wspomniany przykład to tylko jedno z wielu okrucieństw tej wojny popełnianych przez Czechów<sup>8</sup>.

Redakcja „Głosu Narodu” zamieściła także jeszcze jeden opis wydarzeń śląskich:

W pobliżu szybu «Austria» w Karwinie złapali żołdacy robotnika polskiego, postawili go pod murem i strzelali doń. Rany nie były jednak śmiertelne, wobec czego kierownik tamtejszego szybu, Niemiec z pochodzenia, chciał posłać po lekarza, który rannego by opatrzył. Czesi na to nie pozwolili, gdyż jak mówili «polska świnia powinna zdechnąć». Pozostawili rannego na mrozie, wskutek czego ten zamarzył na śmierć<sup>9</sup>.

Jednego z oficerów polskich, rannego w obie nogi w Stonawie, przeniesiono do pobliskiej chaty. Tu odnalazł go patrol czeski. „Ranny podniósł ręce

<sup>5</sup> *Więści ze Śląska*, s. 2.

<sup>6</sup> K. Matusiak, *Walki o Ziemię Cieszyńską w latach 1914–1920. Pamiętniki*, Cieszyn 1930, s. 211.

<sup>7</sup> „Naprzód” – w latach 1892–1919 krakowski, centralny organ Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej, następnie (1919–1939) – pismo PPS. Wychodził codziennie po południu. Redagowany przez Emila Haeckera, najbardziej znany z pism lewicowych obok „Robotnika”. Nakład ok. 5–7 tys. egz. (niektóre źródła podają 12–15 tys.). Pismo bardzo ucierpiało podczas I wojny światowej i nieodwołalnie straciło na znaczeniu. Na jego łamach ukazywały się liczne informacje dotyczące Śląska Cieszyńskiego, nierzadko o zabarwieniu politycznym.

<sup>8</sup> „Naprzód”, 13 II 1919, nr 38, s. 1.

<sup>9</sup> *Więści ze Śląska*, s. 2.

do góry, dając tym samym do zrozumienia, że bronić się nie będzie, ani nie może. Oficer czeski podszedł do niego, popatrzył na rany, a następnie wpakował mu kulę rewolwerową do głowy. Żołdacy czescy z radością zaś podziurawili piersi jego bagnietami<sup>10</sup>. W „Głosie Polskim”<sup>11</sup> zamieszczona została relacja naocznych świadków, którzy zeznali, że w Jabłonkowie żandarmi polscy, którzy dostali rozkaz wywiezienia stamtąd pozostałej jeszcze broni, zostali podstępem zwabieni przez jednego z czeskich urzędników na dworzec kolejowy, a tam napadnięci zniecka przez przebranych w „maciejówki z orzelkami polskimi” żołnierzy czeskich. Broń została im odebrana, a oni rozstrzelani na miejscu.

Podobne relacje i opisy z pewnością oddziaływały na ówczesnych czytelników prasy z innych, nie ogarniętych konfliktem rejonów Polski.

„Dziennik Cieszyński”<sup>12</sup> przytaczał kolejne przykłady zbrodniczego postępowania wrogich wojsk. „Dwóch świadków widziało, jak w Karwinie rannego żołnierza wlekli Czesi za nogi pod hotel Garni, gdzie biedak skonał”<sup>13</sup>. 26 stycznia w Stonawie i Olbrachcicach pozostałych na polu bitwy rannych polskich żołnierzy, którzy prosili o pomoc, „bito kolbami, bądź też strzelano z bliskiej odległości, wśród okrzyków pogardy i nienawiści. Kilku jeńców, pochwyconych przez żołnierzy, naprzód zbito, a potem rozstrzelano”<sup>14</sup>. Pod jedną z gospod poddał się polski żołnierz, podnosząc na znak złożenia broni ręce. Jednak nic gest ten nie znaczył dla wojska czeskiego, bowiem pobito go i rozstrzelano, „a następnie zwłoki jego [żołnierze czescy – dop. R. U.] pokłuli bagnietami. Tamże do izby szynkowej, gdzie było dziewięć osób cywilnych, wrzucili 2 granaty ręczne, nadto jeden żołnierz czeski strzelił do wnętrza przez okno raniąc w głowę jedną osobę”<sup>15</sup>. Dla strony czeskiej mundur zdawał się nie być żadną przeszkodą do bezlitosnego mordowania, nie istniały żadne międzynarodowe konwencje, nic nie chroniło tych, którzy dostawali się do czeskiej niewoli. „Plutonowy Dolacz, jako żołnierz regularnej armii polskiej został na miejscu rozstrzelany. Rannych oblewali [Czesi – dop. R. U.] wodą i wieszali”<sup>16</sup>. Ponieważ fakt oblewania wodą bardzo często był wspominany przez prasę, zdaje się, że

<sup>10</sup> K. Matusiak, *Walki o ziemię Cieszyńską...*, s. 211.

<sup>11</sup> *Brutalność Czechów*, „Głos Polski”, 2 II 1919, nr 32, s. 2.

<sup>12</sup> „Dziennik Cieszyński” – główny organ Narodowej Demokracji na obszarze Śląska Cieszyńskiego, wychodzący w latach 1906–1934 w Cieszynie. Redaktorem naczelnym był Władysław Zabawski – późniejszy redaktor „Polonii”. Jako pismo lokalne śląskie nie pozostawał bierny – brał udział w uświadamianiu społeczeństwa, propagowaniu polskości. W okresie najazdu czeskiego silnie cenzurowany, następnie zawieszony, a jego redaktor naczelny aresztowany.

<sup>13</sup> „Dziennik Cieszyński”, cyt. za: K. Matusiak, *Walki o Ziemię Cieszyńską...*, s. 212.

<sup>14</sup> *Loc. cit.*

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 213.

<sup>16</sup> *Najazd czeski*, „Głos Polski”, 31 I 1919, nr 30, s. 5.



była to jedna z częściej praktykowanych metod przez Czechów na ludności polskiej, a trzeba pamiętać, że był to styczeń...

„Pisma cieszyńskie przepełnione są wiadomościami o gwałtach i dzikości wojsk czeskich. Żołnierz czeski przyswoił sobie to wszystko, co wojna długotrwała musiała przynieść ze sobą. Wojska czeskie na Śląsku, gdzie zetknęły się z oddziałem polskim, silnym, tam ostrożnie się wycofują, gdzie jednak brutalność swoją wyładować mogą na bezbronnej ludności, tam są nieugięte i bezwzględne. Jak hordy barbarzyńskie wpadają żołdacy czescy do gmin polskich, siejąc grozę i przerażenie. Rzucają się na dobytek ludności, rabują i rekwirują w sposób, jakiego nie powstydziliby się Prusacy”<sup>17</sup> – oskarżycielskim tonem relacjonowały „Czas”<sup>18</sup> i „Zorza”<sup>19</sup>, a „Kurier Warszawski”<sup>20</sup> i inne pisma uzupełniały: „Czesi aresztują podczas swego marszu wszystkie osobistości polskie i działaczy polskich na Śląsku. Żołnierze czescy rabują domy, biją ludność, oblewają wodą na mrozie, wieszają i wywożą”<sup>21</sup>.

O szczególnym postępowaniu wobec inteligencji polskiej na Śląsku donosiły również inne gazety, wspominając, że cała inteligencja, której udało się ująć z rąk czeskich, opuściła teren Śląska<sup>22</sup>. Tych którzy zostali,

<sup>17</sup> *Gwałty czeskie*, „Czas”, 28 I 1919, nr 22, s. 1; *Walka o Śląsk Cieszyński*, „Zorza” 1919, nr 6, s. 74–75.

<sup>18</sup> „Czas” – najważniejszy i najstarszy organ konserwatystów. Dziennik wydawany w Krakowie (1848–1934), potem do roku 1939 w Warszawie. Na czele redakcji do 1920 r. (tj. do śmierci) stał Rudolf Starzewski, potem Antoni Beaupre. Nakład nie przekraczał ok. 10 tys. egz. Status społeczny czytelników „Czasu” pozwalał mu na utrzymywanie nieco wyższej ceny niż typowa dla ogółu dzienników, był więc dochodowy pomimo niskiego nakładu. Bardzo dużo miejsca poświęcano sprawom związanym ze Śląskiem.

<sup>19</sup> „Zorza” (1886–1939) – tygodnik wydawany w Warszawie, przeznaczony dla czytelników wiejskich, związany z okresem aktywności politycznej polskiego chłopstwa. Pismo w orbicie wpływów ZL-N. Nakład nieznacznie przekraczający 10 tys. egz. Korzystał z oparcia, jakie ZL-N posiadał wśród chłopów województw centralnych. Pismem kierował Jan Zamorski. Problem cieszyński poruszany był w piśmie stosunkowo często, a artykuły miały nie tylko informacyjny ale i publicystyczny charakter, choć ich część informacyjna często była dokładnym przedrukiem z innych pism.

<sup>20</sup> „Kurier Warszawski” – wychodzący w latach 1821–1939, zbliżony politycznie do endecji, podtrzymywał jednak kontakty z politycznymi grupami centrowymi i znajdującymi się dość blisko hierarchii kościelnej, a szczególnie arcybiskupa warszawskiego – Aleksandra Kakowskiego. Redaktorem naczelnym był Konrad Olchowicz, potem Konrad Olchowicz junior. Z pismem współpracował Stanisław Stroński. Nakład ok. 50–100 tys. egz. (duże rozbieżności w źródłach). Sporo informacyjnych artykułów dotyczących Śląska.

<sup>21</sup> *Najazd czeski*, „Kurier Warszawski”, 28 I 1919, nr 28, wyd. wieczorne, s. 8; *Ostatnie wieści*, „Rozwój”, 27 I 1919, nr 26, s. 3; *Dalszy pochód wojsk czeskich*, „Głos Narodu”, 27 I 1919, nr 18, wyd. wieczorne, s. 1.

<sup>22</sup> „Wśród innych został aresztowany Józef Biedrou, kierownik szybów w Dąbrowie, oraz jego żona Zofia, siostra profesora Grabskiego, delegata komitetu paryskiego. Dalej aresztowano także p. Olszaka z Karwiny, kierownika szkoły p. Kaspra Michałkowicza, nauczyciela

czekał los niepewny<sup>23</sup>. Natychmiast po wkroczeniu do Bogumina aresztowano m. in. członka Rady Narodowej – Kazimierza Piątkowskiego<sup>24</sup>. W Cieszynie, po jego zajęciu, aresztowano redaktora „Dziennika Cieszyńskiego” – Władysława Zabawskiego<sup>25</sup>, przy czym pismo ukazywało się dalej, ale – jak to określił „Głos Polski”<sup>26</sup> – „nie przynosiło niczego, poza wiadomościami natury zupełnie obojętnej”<sup>27</sup>. Już natomiast następnego dnia po powyższej informacji, „Naprzód” poinformował, że polskie pisma: „Dziennik Cieszyński”

Delidowicza i p. Żyntka z Karwiny” (*Ostatnie wieści*, s. 3; *Akcja Czechów na Śląsku*, „Głos Polski”, 30 I 1919, nr 29, s. 1); Podobnej treści informacja ukazała się w „Głosie Narodu”, ale tu powyższą listę aresztowanych nieco zmodyfikowano, podając, iż Czesi zatrzymali: Józefa Kiedronia – polskiego inżyniera oraz pięciu księży jezuitów. Zaistniały rozbieżności między powyższymi relacjami: podany wyżej Kasper Michałkowicz wg „Głosu Narodu” był Kasprem z Michałkowic; nauczyciel Delidowicz nosił nazwisko Dyntowicz; pan Zyntek z Karwiny był panem Ziętkiem, a Józef Biedrou okazał się Józefem Kiedroniem. Nie były to jedyne przykłady nierzetelności prasy w omawianym okresie. Nie wszystkie pisma posiadały wystarczające środki finansowe, aby dysponować na miejscu wydarzeń własnym korespondentem. Przedrukowywano więc często informacje zawarte w innych gazetach, co prowadziło często do takich właśnie rozbieżności (*Dalszy pochód wojsk czeskich*, s. 1).

<sup>23</sup> „Posuwając się w głąb Śląska, Czesi na każdym kroku popełniają zbrodnicze gwałty. Np. w Mostach uwięzili nauczyciela Adamczyka z żoną i nauczyciela Gąsiora skatowali i wywieźli, kolejarza Hulkuia z Jabłonkowa zbili tak okropnie, że nieszczęśliwy zaraz zmarł!” (*Walka o Śląsk Cieszyński*, s. 74–75; *Na froncie śląskim*, „Czas”, 28 I 1919, nr 22, s. 1; *Barbarzyństwa żołnierzy czeskich*, „Głos Narodu”, 27 I 1919, nr 18, wyd. wieczorne, s. 1); „Czesi wkraczając do Górnej Suchej, wydali odezwę do ludności w języku polskim. Aresztowali nauczyciela, Pawła Miertacza, po zбиiciu go i rozstrzelaniu kazali ludzi wezwać do spokoju, motywując wkroczenie swoje poleceniem Ententy” (*Okrucieństwa Czechów*, „Głos Narodu”, 29 I 1919, nr 19, wyd. poranne, s. 1).

<sup>24</sup> *Po napadzie czeskim*, „Rozwój”, 26 I 1919, nr 25, s. 4; Piątkowski Kazimierz (1874–1942), nauczyciel, działacz oświatowy i Narodowej Demokracji. Urodzony we Lwowie. Od 1912/13 objął stanowisko dyrektora prywatnego Polskiego Gimnazjum Realnego w Orłowej, założonego i utrzymywanego przez Macierz Szkolną Księstwa Cieszyńskiego i Towarzystwo Szkoły Ludowej. Był członkiem Macierzy Szkolnej. Wszedł do Rady z ramienia Polskiego Zjednoczenia Narodowego. W kwietniu i sierpniu 1919 r. wyjeżdżał do Paryża jako delegat Rady Narodowej Śląska Cieszyńskiego. Brał udział w rokowaniach polsko-czeskich w Krakowie w 1919 r. Kiedy po podziale Śląska Cieszyńskiego Orłowa znalazła się po stronie czechosłowackiej (28 VII 1920 r.) powrócił do Lwowa.

<sup>25</sup> Zabawski Władysław – czołowy działacz ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim, jeden z przywódców Polskiego Zjednoczenia Narodowego. Redaktor naczelny „Dziennika Cieszyńskiego”, następnie „Polonii”. Aktywny działacz, aresztowany przez Czechów w styczniu 1919 r. w Cieszynie. W późniejszym okresie prezes Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia.

<sup>26</sup> „Głos Polski” (wydanie wieczorne nosiło tytuł „Kurier Wieczorny”) – łódzki dziennik polityczny, społeczny i literacki. Wychodził od 1918 r., stworzony na bazie materialnej „Godziny Polski”. Stosunkowo niewielki nakład i poza Łodzią znikomy kolportaż. Z dziennikiem współpracował m. in. Tadeusz Wieniawa-Długoszowski. Przez krótki czas „Głos Polski” był organem efemerycznego Stronnictwa Niezawisłości Narodowej. Redaktorem naczelnym był Marceł Sachs. Często i dużo miejsca poświęcano Śląskowi Cieszyńskiemu – niejednokrotnie były to przedruki z innych pism i treści czysto informacyjne.

<sup>27</sup> *Komunikat Rady Narodowej Śląska Cieszyńskiego*, „Głos Polski” 31 I 1919, nr 30, s. 2.



i „Gwiazdka Cieszyńska”<sup>28</sup> zostały zawieszono<sup>29</sup>. Jak widać, Czesi doceniali siłę, jaką stanowiła informacja prasowa. 31 stycznia Czesi aresztowali w Cieszynie, pozostającego tam z polecenia Rady Narodowej, członka jej prezydium – dr Jana Michejdy<sup>30</sup>. Aresztowano go, pomimo iż – jak twierdził redaktor „Rozwoju” – był on przez cały czas zwolennikiem zawarcia z Czechami ugody i przyjaznego współistnienia na Śląsku<sup>31</sup>. „Naprzód” na pierwszej stronie dużymi literami umieścił informację o rozstrzelaniu w Boguminie przewodniczącego miejscowej Rady Robotniczej<sup>32</sup>.

Jeśli czytelnikom nasuwało się pytanie, w jaki sposób Czesi orientowali się, kto był aktywnym działaczem polskim, a kto nie, to „Rozwój” odpowiadał wyczerpująco:

Aresztowań dokonują Czesi za pomocą agitatorów, przede wszystkim nauczycieli czeskich. Często przy tym odgrywają ważną rolę porachunki osobiste<sup>33</sup>.

Natomiast „Głos Polski” dodawał, że Czesi aresztują polską inteligencję i działaczy na podstawie sporządzonych już kilka tygodni wcześniej „czarnych

<sup>28</sup> „Gwiazdka Cieszyńska” – pismo o długich tradycjach, wychodzące w latach 1848–1939, poświęcone wiadomościom politycznym, społecznym i gospodarczym, jego pierwszy tytuł „Tygodnik Cieszyński”. Założycielami byli zasłużeni działacze śląscy: Andrzej Cinciała i Paweł Stelmach. Pismo ukazywało się we wtorki i piątki w Cieszynie (w okresie przedplebiscytowym wychodziło codziennie); było organem Stronnictwa Katolicko-Ludowego, a jego redaktorem naczelnym (przez 40 lat!) był ks. Józef Londzin. Propagowało polskość na Śląsku; aktywnie działało na rzecz przyłączenia regionu do Polski.

<sup>29</sup> *Dookoła zdrady czeskiej*, „Naprzód”, 1 II 1919, nr 28, s. 2.

<sup>30</sup> Michejda Jan (1853–1927) – adwokat, poseł do Sejmu Śląskiego w Opawie, poseł do parlamentu wiedeńskiego, prezydent Rządu Krajowego w Cieszynie, burmistrz miasta Cieszyna. Już jako gimnazjalista przewodniczył organizacji uczniowskiej: Wzajemność; studia prawnicze odbywał w Krakowie oraz Wiedniu. Pisał artykuły do pism lokalnych oraz krakowskich, praskich i wiedeńskich. Był jednym z założycieli Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego i przez pewien czas jej wiceprezesem. Współzałożyciel wielu polskich organizacji na Śląsku, przywódca Polskiego Zjednoczenia Narodowego. Był rzecznikiem polsko-czeskiej jedności działania. Przyczynił się do rozwoju polskiego szkolnictwa na Śląsku i wywalczenia równouprawnienia językowego. Członek Prezydium Rady Narodowej Śląska Cieszyńskiego; w styczniu 1919 r. mianowany jej uchwałą zatwierdzoną przez rząd polski na naczelnika Tymczasowego Rządu Krajowego Księstwa Cieszyńskiego i na tym urzędzie do 31 III 1921 r. Podczas walk z Czechami trzy razy aresztowany i więziony w Cieszynie, Opawie, Ołomuńcu – dopiero osobiste stawiennictwo prezydenta Masaryka zapewniło mu bezpieczeństwo. Członek honorowy wielu instytucji, odznaczony m. in. Komandorią Orderu Polonia Restituta.

<sup>31</sup> *Gospodarka czeska w Cieszynie*, „Rozwój”, 2 II 1919, nr 32, s. 5; K. Matusiak, *Walki o Ziemię Cieszyńską...*, s. 215; *Dookoła zdrady czeskiej*, s. 2.

<sup>32</sup> Niestety pismo nie podało nazwiska rozstrzelanego (*Gwałty czeskie na Śląsku*, „Naprzód”, 29 I 1919, nr 25, s. 1).

<sup>33</sup> *Gospodarka czeska w Cieszynie*, „Rozwój”, 2 II 1919, nr 32, s. 5.

list”<sup>34</sup>. W miejscowości Górna Sucha, gdzie aresztowano polskich działaczy i księży, pobito ich kolbami, a następnie wywieziono na wozie drabiniastym. Woźnicę, który podczas drogi odezwał się po polsku do jednego z zatrzymanych, Czesi zastrzelili<sup>35</sup>. Znamienne, że szczególne represje stosowali Czesi względem nauczycieli i duchownych polskiego pochodzenia – jako osób, które miały wpływ na utrzymanie i krzewienie polskiej tożsamości narodowej. Usunięcie ich mogło ułatwić czechizację Śląska, która wraz z napływem elementu czeskojęzycznego mogłaby bez przeszkód się rozwijać. Ludności polskiej, bez oparcia na szkolnictwie polskim, pozbawionej polskiego języka podczas obrządków religijnych, groziło powolne wynarodowienie. Potwierdzeniem działań do tego zmierzających były informacje zawarte w nieco późniejszym czasie – 28 lutego 1919 r., kiedy to „Kurier Warszawski” ostrzegwał, że na Śląsku Cieszyńskim wprowadzono w kościołach i zborach zakaz wygłaszania kazań w języku polskim oraz zmuszano do podpisywania deklaracji o przynależności do państwa czechosłowackiego<sup>36</sup>.

Bardzo często w doniesieniach tego okresu spotkać można również informacje, że żołnierze czescy za cel swych ataków i prześladowań obrali także kobiety i dzieci<sup>37</sup>. Jeden z czytelników „Dziennika Cieszyńskiego” umieścił w nim opis wydarzeń, które rozegrały się na bogumińskim dworcu: „... zajechaliśmy po południu pociągiem do Bogumina, nie wiedząc, że tam już toczy się regularna wojna. Zaledwie pasażerowie wysiedli, Czesi natychmiast skierowali na nich ogień z karabinów, nie bacząc, że są wśród nich kobiety i dzieci”<sup>38</sup>; inny czytelnik przytoczył relację z Karwiny, gdzie – według jego opisu – Czesi rzucali granaty ręczne między zgromadzone tam kobiety i dzieci<sup>39</sup>.

Prasa polska podawała, iż na zajętych przez wojska czeskie terenach mają miejsce aresztowania ludności cywilnej<sup>40</sup>, którą – jak informował „Głos Polski” – wywożono „do zakładu sierot w Orłowej. Zbiegowie z tego

<sup>34</sup> Zbrodnie czeskie dokonane na robotnikach polskich, „Głos Polski”, 31 I 1919, nr 30, s. 5; W „Głosie Narodu” podano, że Czesi posiadali na każdą gminę oddzielną listę osób, które brały udział w działalności polskiego ruchu narodowego (*Barbarzyństwa żołnierzy czeskich*, s. 1).

<sup>35</sup> Podano, że aresztowany tam został przewodniczący rady robotniczej Karaska, nauczyciel Dundowicz i wszyscy okoliczni księża (*Zbrodnie czeskie dokonane na robotnikach polskich*, s. 5; *Okrucieństwa Czechów*, „Głos Narodu”, 29 I 1919, nr 19, wyd. poranne, s. 1).

<sup>36</sup> „Kurier Warszawski”, 28 II 1919, nr 59, wyd. poranne, s. 7.

<sup>37</sup> Zbrodnie czeskie dokonane na robotnikach polskich, s. 5; K. Matusiak, *Walki o Ziemię Cieszyńską...*, s. 220; *Początek walk z Czechami*, „Głos Narodu”, 29 I 1919, nr 19, wyd. poranne, s. 2.

<sup>38</sup> „Dziennik Cieszyński”, cyt. za: *Barbarzyństwa żołnierzy czeskich*, s. 1.

<sup>39</sup> *Loc. cit.*

<sup>40</sup> *Walki o Śląsk Cieszyński*, „Zorza” 1919, nr 5, s. 58; O skali aresztowań świadczy też fragment artykułu zawartego w „Głosie Polskim” i „Zorzy”: „W Karwinie, jak wiadomo, stawiali górnicy nasi najeźdźcom czeskim silny opór. Toteż po opanowaniu Karwiny, Czesi



zakładu, którym udało się uciec, opowiadają, że los internowanych jest straszny. Internowanych biją Czesi kolbami i kaleczą bagnietami”<sup>41</sup>. Więźniów wywożono – wbrew zapewnieniom „Głosu Polskiego” – nie tylko do Orłowej, lecz również do innych, zorganizowanych w tym celu miejsc, np. do Morawskiej Ostrawy<sup>42</sup>. Jak wyglądał pobyt jeńców polskich w tym ostatnim miejscu, opisał na łamach „Głosu Narodu” jeden z przybyłych ze Śląska uciekinierów, który zdołał się przedostać do Krakowa:

Umieszczeni są tam [w Morawskiej Ostrawie – dop. R. U.] w tzw. Czerwonej szkole przy ulicy Klemensowej. Są tam m. in. państwo Kiedroniowie i Sykałowie, których Czesi z M. Trzebowej przywieźli w ostatnich dniach na powrót do Ostrawy. Świadek zeznaje, że internowani śpią na słomie, bez przykrycia, jedzenie zaś dostają tak marne i niedostateczne, że cierpią głód. W całym budynku panuje zaduch wprost nie do wytrzymania. Niektórych z internowanych świadek nie mógł poznać, tak się zmienili wskutek przejść ostatnich i nieludzkiego traktowania. Największa wściekłość Czechów zwraca się przeciw wyżej wymienionym internowanym, tak że są wprost niepewni życia. Świadek potwierdza wiadomości, że internowanych bito do krwi, kopano, plwano na nich, przy czym dla kobiet nie czyniono żadnych wyjątków<sup>43</sup>.

Miejscowa ludność polska, która z braku broni i amunicji lub innych przyczyn nie mogła czynnie stanąć do bezpośredniej walki z wrogimi wojskami, buntowała się przeciwko Czechom w różny sposób, np. strajkując. Tak zachowali się m. in. robotnicy z Trzyńca, którzy oświadczyli, iż nie podejmą pracy, póki w mieście będzie choć jeden Czech. Aby zmusić strajkujących do pracy, Czesi wykorzystywali rozmaite formy zastraszenia: wstrzymywano wydawanie żywności<sup>44</sup>; jeśli to nie pomagało, stosowano areszt. Czasami zbuntowanych rozstrzeliwano lub wieszano<sup>45</sup>. Jak w tym kontekście brzmiały słowa usprawiedliwiające – według Czechów – ich wkroczenie na Śląsk, jakoby w celu wprowadzania ładu i porządku<sup>46</sup>.

wywieźli około 100 osób, przeważnie górników, nauczycieli i prawie wszystkich księży” (*Echa najazdu czeskiego*, „Głos Polski”, 8 II 1919, nr 38, s. 1; *Mściwość Czechów*, „Zorza” 1919, nr 7, s. 92).

<sup>41</sup> *Brutalność Czechów*, s. 2.

<sup>42</sup> *Po napadzie czeskim*, s. 4.

<sup>43</sup> *Z historii naszych jeńców u Czechów*, „Głos Narodu”, 10 II 1919, nr 30, wyd. wieczorne, s. 1.

<sup>44</sup> *Dookoła zdrady czeskiej*, s. 2.

<sup>45</sup> *Brutalność Czechów*, s. 2.

<sup>46</sup> Takie stwierdzenia odnotować można w ówczesnych wypowiedziach czeskich polityków i w artykułach czeskiej prasy tego okresu. W kilka dni po rozpoczęciu walk, w pismach polskich pojawiło się oświadczenie czeskiego Biura Prasowego, w którym strona czeska starała się uzasadnić rozpoczęcie akcji militarnej przeciw Polsce. Oświadczenie to wydrukowały m. in. „Naprzód”, „Głos Polski”, „Czas” i „Rozwój”. Wynikało z niego, że wojsko czeskie wysłane zostało na Śląsk dla „zabezpieczenia porządku i ochrony zagrożonych kopalń w obwodzie

Mimo to w Karwinie, Dąbrowie i Górnej Suchej górnicy przystąpili do strajku, choć wyraźnie im zakomunikowano, że utracą pracę<sup>47</sup>. W całym regionie zapanował chaos i zamęt. Kolejnym krokiem Czechów w Zagłębiu Karwińskim było wprowadzenie stanu oblężenia; zagrożono otwarcie karą śmierci wszystkim tym, u których zostanie znaleziona broń<sup>48</sup>.

Gazety podawały przykłady postępowania Czechów wobec osób łamiących zakaz posiadania broni. Oto np. – zgodnie z relacją prasy – jednego z górników, niejakiego Masnego, powieszono natychmiast po znalezieniu u niego jednego naboju<sup>49</sup>.

Pisma informowały o zniszczeniach dokonywanych przez wkraczających coraz głębiej na Śląsk Czechów. Przykładem były wypadki, jakie rozegrały się po zajęciu Karwiny, gdzie: „Jeden z budynków szkolnych, tzw. czerwoną szkołę, zniszczyli Czesi do tego stopnia, że porąbali nawet tablice. Z urządzeń probostwa karwińskiego nie zostało nic. Żołdactwo czeskie zniszczyło nawet księgi metrykalne i protokoły urzędowe”<sup>50</sup>. Te na końcu wymienione działania miały swoje uzasadnienie, bowiem przecież właśnie dzięki księgom metrykalnym udowodnić można było śląskie pochodzenie, co okazało się niezmiernie ważne w późniejszym okresie – w perspektywie mającego nastąpić na tym obszarze plebiscytu.

Wkraczając do kolejnych śląskich miejscowości, Czesi poszukiwali – oprócz inteligencji i aktywnych działaczy polskich – także osób biorących czynny udział w obronie Śląska lub należących do oddziałów miejscowej milicji<sup>51</sup>. Ujętych wieszano<sup>52</sup> lub bezlitośnie, ciężko bito. Obrazowo opisała te działania „Zorza”, przytaczając zajścia, jakie miały miejsce po upadku Jabłonkowa, gdzie Czesi „z największą zaciekłością wyszukiwali robotników trzynieckich. Rewidowali ich i zatrzymywali, jeśli w kieszeni znaleźli choć jeden nabój. [...] Aresztowanych odstawiono na dworzec kolejowy w Nawsiu. Tu nie-

karwińskim” (*Odezwa czeska*, „Naprzód”, 26 I 1919, nr 23, s. 3; *O zajściach na Śląsku. Oświadczenie czesko-słowackiego biura prasowego*, „Głos Polski”, 28 I 1919, nr 27, s. 2; *Komunikat czeski*, „Czas”, 27 I 1919, nr 21, wyd. poranne, s. 1; *Kręteckie wyjaśnienia Czechów*, „Rozwój”, 28 I 1919, nr 27, s. 3).

<sup>47</sup> *Napad czeski na Śląsk*, „Rozwój”, 30 I 1919, nr 29, s. 2; *Najazd czeski na Śląsk Cieszyński*, „Głos Narodu”, 27 I 1919, nr 18, wyd. wieczorne, s. 1.

<sup>48</sup> *Napad czeski na Śląsk*, s. 2; *Najazd czeski na Śląsk Cieszyński*, s. 1.

<sup>49</sup> *Początek walk z Czechami*, s. 2; *Zbrodnie czeskie dokonane na robotnikach polskich*, s. 5.

<sup>50</sup> *Echa najazdu czeskiego*, s. 1; „Zorza” podała, że wymienione wyżej księgi metrykalne i protokoły urzędowe zostały przez Czechów spalone (*Mściwość Czechów*, „Zorza” 1919, nr 7, s. 92).

<sup>51</sup> „W Gródku robotnika należącego do milicji miejscowej rozstrzelali” (*Walka o Śląsk Cieszyński*, s. 74–75).

<sup>52</sup> „Według informacji P.A.T. z Karwiny, Czesi wieszali tam górników, którzy brali udział w organizowaniu milicji” (*Zbrodnie czeskie*, „Naprzód”, 26 I 1919, nr 23, s. 3; *Najazd czeski na Śląsk*, „Czas”, 27 I 1919, nr 21, wyd. poranne, s. 1).



szczęśliwi musieli przechodzić wzdłuż szeregu żołnierzy, którzy ich bili, kopali i zlewali zimną wodą”<sup>53</sup>.

Zaistniała sytuacja aktywizowała mieszkającą na Śląsku ludność czeską. Dochodziło do przypadków, kiedy w większości czeska kadra kierownicza śląskich zakładów przemysłowych i kopalń nakazywała podległym sobie pracownikom używanie broni przeciwko robotnikom polskim, a „Głos Narodu”<sup>54</sup> informował o zdarzeniach, kiedy celowo uniemożliwiano polskim górnikom wydostanie się z kopalnianych szybów na powierzchnię ziemi, skazując ich na śmierć głodową!

Powszechne oburzenie prasy wywołało nieludzkie potraktowanie pastora probostwa ewangelickiego w Nawsiu lub Bystrzycy, (rozbieżność w prasowych informacjach) – sędziwego, 72-letniego polskiego działacza – Franciszka Michejdy<sup>55</sup>. Żołnierze czescy wtargnęli do jego mieszkania, które następnie zniszczyli, samego zaś pastora „wywlekli” na posterunek żandarmerii, po drodze obrzucając wyzwiskami i groźbami powieszenia oraz „policzkując”. „Jeden z żołdaków kopnął starca nogą, drugi uderzył go w głowę. Z trudem

<sup>53</sup> *Walka o Śląsk Cieszyński*, „Zorza” 1919, nr 6, s. 74–75; „Głos Narodu” dodaje, że posiadanie nawet „większego szczyryka” groziło represjami (*Barbarzyństwo żołnierzy czeskich*, s. 1).

<sup>54</sup> „W piątek o czwartej po południu inspektor Gustaw Herkał, tow. Hutniczo-Górnice, przywiózł karabin, amunicję i ręczne granaty, zostawiając swoim urzędnikom z rozkazem, aby użyć tej broni przeciwko polskim górnikom. Zaznaczamy, że nadsztygar Jizik i inżynier Tahner nie chcieli pod żadnymi warunkami wypuścić górników z kopalni, pozostawiając ich na pastwę śmierci. Kierownik Ott szybu „Austria” dał rozkaz starszemu palaczowi: gdy usłyszysz gwizd szybów, ma wypuścić parę z kotła, by w ten sposób górnicy nie mogli dostać się na powierzchnię ziemi, pozostawiając ich na głodową śmierć” (*Okrucieństwa Czechów*, s. 1).

<sup>55</sup> Michejda Franciszek (1848–1921), pseudonim „Stożek”, pastor ewangelicki, działacz narodowy i społeczny, redaktor i senior Kościoła ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim. Studiował teologię ewangelicką w Wiedniu, Lipsku i Jenie. Jako pastor mieszkał do śmierci w Nawsiu koło Jabłonkowa. Starał się uświadamiać ewangelików i wiązać ich z polskością. Brał udział w niemal wszystkich przejawach narodowego życia polskiego na Śląsku, działał w Czytelni Ludowej w Cieszynie, Towarzystwie Rolniczym, Towarzystwie Oszczędności i Zaliczek. Jako prezes Towarzystwa Domu Narodowego przeprowadził kupno gmachu na rynku w Cieszynie na siedzibę Domu. Członek Zarządu Macierzy Szkolnej; członek Towarzystwa Ewangelickiej Oświaty Ludowej, którego celem było wydawanie polskich książek. Występowanie na szerokim forum politycznym pozostawił bratu Janowi. Członek Stronnictwa Narodowego – był jego faktycznym ideowym przywódcą. Starał się ułożyć dobre stosunki z Czechami. Przyjaźnił się z T. Masarykiem. Był założycielem „Posła Ewangelickiego”. Założył i wydawał „Kalendarz Górniczy”, „Rolnika Śląskiego”, „Przyjaciela Dzieci”. Z inicjatywy jego, oraz brata Jana i K. Wróblewskiego powstał „Dziennik Cieszyński”. Przewodniczył deputacji duchowieństwa do Rady Narodowej Śląska Cieszyńskiego z oświadczeniem wierności (31 X 1918). Opracował memoriał w sprawie Śląska do Rady Najwyższej w Paryżu (13 XII 1918) i zebrał podpisy przedstawicieli zborów śląskich. Dzięki jego zabiegom, zbory te połączyły się z Konsystorzem warszawskim. Decyzja o rozgraniczeniu Śląska podcięła jego zdrowie. Zmarł 12 II 1921 r. w Nawsiu, które znalazło się po stronie czechosłowackiej. Jego pogrzeb stał się manifestacją tysięcy Polaków przybyłych z obu stron granicy...

tylko zdołał się ksiądz Michejda wyrwać z rąk rozbastwionego żołdactwa”<sup>56</sup>. Prasa podawała także inne przykłady bicia starszych już osób oraz samowoli, jakiej dopuszczaly się czeskie oddziały wojska<sup>57</sup>.

Do szczególnie okrutnych formacji – jak podawał „Czas” – należały wojska, „... które wtargnęły na polski obszar od strony węgierskiej. Złożone są one z tak zwanej «Legii Włoskiej», tj. z byłych dezertersów austriackich, którzy we Włoszech utworzyli osobną, czeską formację. Na króciutkiej linii od Mostów po Bystrycę popełnili mnóstwo gwałtów”<sup>58</sup>. Szerzej postęпки tych oddziałów przybliżył czytelnikom „Głos Narodu”. Otóż żołnierze ci byli ponoć bardzo przez Czechów chwaleni, jako „*isou to nejlepsi vojaci na svietie*”<sup>59</sup>. Pismo określiło ich jednak bardzo dobitnie: „Według tego, jak u nas postępowali, są to najlepsi bandyci”<sup>60</sup>. W miejscowości Mosty – za doniesieniami prasowymi – Czesi mieli swego człowieka, który wyjechał do Czacy, skąd sprowadził „legionarzy”, czyli opisane wyżej wojsko. Aresztowanych obywateli miejscowości pobili i zamknęli w wagonie towarowym. „Kolejarza Hulbuja z Jabłonkowa włóczyli za włosy wzdłuż wagonów i zbili na śmierć. Wrzucony do wagonu [...] zmarł biedak zaraz – wyrzucili go w Gródku z wagonu do rowu przy kolei”<sup>61</sup>. Następnie w Nawsiu żołnierze posilili się „na koszt mieszkańców”. „U stolarza Kufy przyłożyli chłopcu bagnet do piersi, kazali sobie wydać klucze i zabrali zabitą świnię. Aby zaostrzyć smak, zarekwirowali w gospodzie Łajbaja cztery litry spirytusu, rozumie się, bez zapłaty. W Gródku z wdzięczności za dobrą wieczerzę u kierownika Heczki (nakazaną) wsadzili granat do pieca, który wybuchł następnego dnia i zniszczył całe mieszkanie”<sup>62</sup>.

<sup>56</sup> *Na froncie śląskim*, „Czas”, 28 I 1919, nr 22, s. 1; *Po napadzie czeskim*, s. 4; *Okrucieństwo Czechów*, „Zorza” 1919, nr 6, s. 74–75; *Najazd czeski na Śląsk*, „Czas”, 27 I 1919, nr 21, wyd. poranne, s. 1; *Barbarzyństwa żołnierzy czeskich*, s. 1.

<sup>57</sup> „Obito również pana Heczkę, starego człowieka, chociaż nie brał udziału w ruchu politycznym. Restauratora Klappholza, Żyda, ograbiono z pieniędzy. Na szczęście dzięki naszym dzielnym ludziom, którzy trzymali ich cały dzień w ogniu, musieli uciec. Niestety, potrafili wywieźć jeszcze około 30 zabranych w bitwie ludzi i nauczycieli z Mostów. [...] Pod Gródkiem dwudziestoletni robotnik milicjant dostał się w ręce czeskie. Nie można go było niestety odbić. Żołnierze czescy chłopaka zostawili i odeszli parę kroków, a następnie zastrzelili jak psa. Od osób, które przedarły się przez front bojowy, dowiaduje się „Dziennik Cieszyński”, że Czesi powiesili dwóch górników, a dwóch zastrzelili. Jednego z nich przytłapali koło szybu Henryka i oświadczyli mu, że natychmiast go powieszają. Na to on odpowiedział, że lepiej aby go od razu zastrzelili. Wtenczas bandyci czescy pozostali w tyle za nim i oddali kilka strzałów do niego” (*Barbarzyństwa żołnierzy czeskich*, s. 1).

<sup>58</sup> *Na froncie śląskim*, s. 1.

<sup>59</sup> *Barbarzyństwo żołnierzy czeskich*, s. 1.

<sup>60</sup> *Loc. cit.*

<sup>61</sup> *Loc. cit.*

<sup>62</sup> *Loc. cit.*



Prasa podawała także przykłady wyłudzenia przez Czechów, pod groźbą aresztu, pieniędzy w zamian za pozostawienie w spokoju<sup>63</sup>. Rekwirowano żywność, ale – jeśli wierzyć doniesieniom prasowym – być może często powodem tego były braki i przerwy w aprowizacji armii czeskiej. Prowadziło to do niesubordynacji i zaburzeń, na przykład odnotowanych przez „Głos Polski” rozruchów w Morawskiej Ostrawie<sup>64</sup>. Podczas wspomnianego wcześniej znęcania się nad robotnikami polskimi na dworcu w Nawsiu, jeden z oficerów czeskich usiłował temu przeszkodzić. Jednak brak dyscypliny i „rozbol-szewizowanie” wojska – jak określił stan armii „Głos Narodu” – powodowały, że nie sposób było zapanować nad żołnierzami<sup>65</sup>.

Podobne przykłady okrucieństwa wobec cywilnych mieszkańców ziemi śląskiej można by mnożyć. Podane tu są jednak tylko niewielkim wycinkiem ówczesnych doniesień, mającym być dowodem niezwyklej brutalności i zaciekłości konfliktu. Takie wypadki nie mogły pozostać zapomniane i wśród miejscowej ludności były podstawą do zrodzenia wzajemnych antagonizmów, które na długo utrwaliły się w świadomości obu stron.

Miesiąc po opisanych wydarzeniach, 1 marca, w „Głosie Narodu” ukazał się artykuł zatytułowany: *Czesi o własnych zbrodniach*, w którym przedrukowano fragmenty z dwóch czeskich pism, dotyczące zachowania czeskich wojsk na Śląsku Cieszyńskim podczas działań wojennych z Polską. W ukazującym się w Pradze „Pravie Lidu” napisano: „Podnieśliśmy głos ostrzegający przeciw szowinizmowi i imperializmowi, przeciw brutalności i gwałtom, których dopuszcza się nasza armia przy obsadzaniu Czech północnych i Słowaczyny. Dziś dochodzą nas wieści autentyczne, że w Cieszyńskim odgrywały się jeszcze okropniejsze sceny. Wstrzymajcie się – wołamy, bo faktem jest, że w Cieszyńskim wieszane są cywilne osoby i że dzieją się tam barbarzyństwa”<sup>66</sup>. Bliższa wydarzeniom gazeta z Ostrawy – „Duch Czasu”, oświadczała zaś: „Na ziemi cieszyńskiej przyszło do barbarzyństw, przerażających scen mordowania osób cywilnych przez legionistów czesko-słowackich. Potępiamy te straszne wydarzenia, które prawie uważaliśmy za niemożliwe: wszak wojsko nie jest na to, by pełnić rolę

<sup>63</sup> „W wiosce Puńcowie wpadli czescy żołnierze do gospodarza nazwiskiem Niemiec i zagrozili mu aresztowaniem. Odstąpili od tego zamiaru, kiedy gospodarz zgodził się zapłacić 300 koron od głowy. Ponieważ rodzina składała się z siedmiu osób, gospodarz musiał zapłacić 1400 koron. Wpadli również do gospodarza Glajeara i Mitřegi, poszukując niby ukrytej broni. I u jednego, i u drugiego znaleźli tylko strzelby myśliwskie: te jednak zostawili właścicielom, ściągawszy od jednego 70, a od drugiego 80 koron – oczywiście dla siebie” (*Gospodarka Czechów w zajętych wioskach*, „Głos Narodu”, 9 II 1919, nr 29, wyd. poranne, s. 2).

<sup>64</sup> „Żołnierze czescy powszechnie narzekają, że od kilku dni nie dostają chleba. W Morawskiej Ostrawie wybuchły z powodu braków aprowizacyjnych zaburzenia” (*Brutalność Czechów*, s. 2).

<sup>65</sup> *Barbarzyństwa żołnierzy czeskich*, s. 1.

<sup>66</sup> *Czesi o własnych zbrodniach*, „Głos Narodu”, 1 III 1919, nr 47, wyd. wieczorne, s. 1.

katów”<sup>67</sup>. Jednak na podstawie tylko podawanych przez pisma polskie informacji trudno wysnuć jakiegokolwiek wnioski o postawie prasy czeskiej wobec wydarzeń śląskich. Można jedynie stwierdzić, że podnosiły się głosy przeciwne brutalnemu postępowaniu w regionie. Nawet jeśli przyjąć, że gazety czeskie przyjęły taką postawę dopiero w marcu, to i tak sam ten fakt jest niejako dowodem, że brutalne wypadki na Śląsku nie były wymysłem strony polskiej, mającym wstrząsnąć sumieniem państw Ententy i społeczeństwa polskiego w celu wsparcia i pomocy, ale rozegrały się naprawdę.

Kontrastem wobec przedstawionego przez prasę obrazu postępowania czeskich oddziałów wojskowych był wizerunek polskich obrońców Śląska Cieszyńskiego. Wobec znikomej liczebności regularnego wojska polskiego<sup>68</sup>, do obrony narodowego stanu posiadania stanęła ludność cywilna – młodzież, górale, chłopci, robotnicy – szczególnie hutnicy i górnicy. Wojska czeskie powoli, aczkolwiek skutecznie, posuwały się w głąb regionu. W gazetach zaroilo się od przykładów waleczności Polaków. Walczono o każdą miejscowość, ale rzadkimi były doniesienia o sukcesach strony polskiej. Znacznie częściej wymieniano kolejne miejscowości, które zajmowali Czesi. We wszystkich pismach jednak bez wyjątku zaznaczano, że walki mają charakter niezwykle zjadły. Skoro brak było większych sukcesów, prasa „karmiła” czytelników przykładami tragicznego bohaterstwa i poświęcenia za kraj. Przez szpalty gazet przewinął się przykład chłopca, który sam przez godzinę trzymał w szachu oddział czeski złożony z 20 żołnierzy<sup>69</sup>.

Nierzadko ludność cywilna wspomagała działania regularnych formacji polskich. Tak było m. in. podczas walk w okolicach miasta Fryszstad. Około godziny szóstej rano 24 stycznia Czechom udało się zająć miasto, ale w dalszym marszu zostali zatrzymani przez żołnierzy i posiłki złożone z milicji śląskiej. Obrona polska była tak silna, iż na niewielkim odcinku frontu udało się nawet odrzucić Czechów, co było pretekstem do rozpowszechnienia pogłoski o oswobodzeniu Frysztatu, zdementowanej jednak przez „Głos Narodu”<sup>70</sup>. Na Bystrzycę uderzyły cztery bataliony czeskie,

<sup>67</sup> *Loc. cit.*

<sup>68</sup> 9 I 1919 r., najlepiej wyposażony i wyekwipowany batalion garnizonu cieszyńskiego, stanowiący zarazem jego większą część, pod dowództwem majora Emila Strońskiego wyjechał na front galicyjski, by walczyć o polski stan posiadania na kresach wschodnich (A. Buzek, *Z ziemi piastowskiej. Wspomnienia*, Warszawa 1963, s. 194).

<sup>69</sup> *Starcia z Czechami*, „Rozwój”, 27 I 1919, nr 26, s. 3; *Koalicja i sprawa Śląska*, „Czas”, 26 I 1919, nr 20, wyd. poranne, s. 1; *Walki o Śląsk Cieszyński*, s. 58; *Na Śląsku*, „Gazeta Warszawska”, 27 I 1919, nr 26, s. 3.

<sup>70</sup> *Najazd czeski na Śląsk Cieszyński*, s. 1; O wyjątkowo silnym oporze polskich żołnierzy i osób cywilnych podczas walk pod Frysztatem wspomina również w: *Najazd czeski na Śląsk*, s. 1.



wypierając powoli w stronę Trzyńca dość długo utrzymującą pozycję – niewielką grupkę polskich żołnierzy, wspieraną przez kilkuset robotników<sup>71</sup>. Zgodnie z doniesieniami prasowymi, około dwudziestu chłopców, 23 stycznia, przez całą noc powstrzymywało atakujących z dwóch stron Czechów. Polacy zajęli pozycje w lesie i odpierali wrogie ataki od strony Karwiny i Suchej. Walcząc na dwa fronty, utrzymali się mimo silnych szturmów czeskich do rana, by następnie wycofać się bez strat<sup>72</sup>.

Szczególny opór stawiano w okręgach rozwiniętych przemysłowo, np. w okręgu karwińskim z dużą liczbą kopalń. Przechodziły one – jak podawała „Zorza”<sup>73</sup> – z rąk do rąk, a straty czeskie były bardzo duże, pomimo przewagi liczebnej i w uzbrojeniu. „Cudów waleczności dokonywali górnicy, którzy stanowili główny kontyngent, walczący po stronie polskiej. Walczono o poszczególne szyby, przechodziły one raz w ręce polskie, to znowu czeskie. Najkrwawsza walka toczyła się na dworcu kolejowym karwińskim. Górnicy walczyli z niesłychaną zaciekłością, wobec której żołnierz czeski nie mógł się ostać. Czesi górowali tym, że posiadali ogromną przewagę i byli lepiej uzbrojeni. Ponieśli jednak ogromne straty w zabitych i rannych. Wyczerpani tymi walkami w ciągu dnia dzisiejszego nie posunęli się za Karwinę” – pisał „Głos Narodu”<sup>74</sup>. Cała prasa silnie akcentowała ogromną przewagę czeską; podkreślano to niemal we wszystkich doniesieniach, dając do zrozumienia, jak trudna była sytuacja obrońców:

... pod Karwiną toczą się zacięte walki, w których ochotnicy polscy, młodzież i górnicy stawiają mężny opór. Wielką dotychczas przewagę liczebną sił czeskich wyrównuje polski zapał i waleczność ochotników, broniących ojczystej ziemi z prawdziwą zaciekłością<sup>75</sup>.

Dzięki gazetom znaną stała się bohaterska obrona szybu górniczego „Głęboki” przez czterech górników wyposażonych w karabin maszynowy. Długotrwała

<sup>71</sup> *Najazd czeski na Śląsk Cieszyński*, s. 1; *Szczegóły walki na Śląsku*, „Naprząd”, 29 I 1919, nr 25, s. 3; *Walka o Śląsk Cieszyński*, s. 74–75; Inny przebieg wydarzeń przekazał na swych łamach „Czas”, który poinformował, iż tunel w Mostach został jednak wysadzony, co uniemożliwiło Czechom przedostanie się w osłonie swego pociągu w pobliże polskich pozycji. Pismo oszacowało siły czeskie operujące w tym rejonie na dwa bataliony wojska, artylerię i pociąg pancerny (*Najazd czeski na Śląsk*, s. 1).

<sup>72</sup> *Szczegóły walki na Śląsku*, „Naprząd”, 29 I 1919, nr 25, s. 3; *Najazd czeski na Śląsk Cieszyński*, s. 1.

<sup>73</sup> *Walka o Śląsk Cieszyński*, s. 74–75.

<sup>74</sup> *Najazd czeski na Śląsk Cieszyński*; *Szczegóły walki na Śląsku*, s. 3.

<sup>75</sup> *Starcia z Czechami*, s. 3; *Koalicja i sprawa Śląska*, „Czas”, 26 I 1919, nr 20, wyd. poranne, s. 1; Wg „Zorzy”, walki o Karwinę odznaczyły się niezwykłą zaciekłością, samo zaś miasto było utracone, a potem odzyskane przez polską młodzież, górników i żołnierzy (*Walki o Śląsk Cieszyński*, s. 58).

walka skazana była na niepowodzenie. Górnicy zostali w końcu ujęci przez Czechów i powieszani w jednym z pomieszczeń kopalni, której bronili<sup>76</sup>.

Czasami gdzieś pośród innych wiadomości pojawiała się krótka notatka o sukcesie wojsk polskich, jednak już następnego dnia była ona dementowana lub zastępowana inną o wycofywaniu się Polaków.

... po pierwszych sukcesach czeskich, uzyskanych podstępem i zaskoczeniem, zaczęła się sytuacja dla napastników układać niepomyślnie. Karwina zajęta wskutek olbrzymiej przewagi czeskiej, po kilku godzinach została przez polskie wojska zdobyta [...]. Pod Piotrowicami [...] wojska polskie rozbiły cztery operujące tam bataliony czeskie. Piotrowice są w rękach polskich<sup>77</sup>

– budząc nadzieje, komunikował „Rozwój” a „Głos Narodu” tego samego dnia potwierdzał: „... sytuacja poprawiła się znacznie na korzyść naszą. Wojsko i milicja nasza ożywione są tak dobrym duchem, a przejęte tak szczerym oburzeniem na zdradzieckiego wroga, że momenta te grają decydującą rolę w walce. Mimo słabszych sił, mimo braku broni, siły polskie prą naprzód. [...] Dziś zajęli [Czesi – dop. R. U.] Bystrzycę, a oto w tej chwili nam donoszą, że ich stamtąd wypędzono”<sup>78</sup>.

Zdecydowanie cała ówczesna prasa polska – niezależnie od orientacji politycznej – podawała liczne przykłady męstwa i poświęcenia oraz ogromnego zapału ludności śląskiej w obronie swej ziemi. „Wśród górników całego Zagłębia Węglowego panuje ogromne wzburzenie. W każdej chwili grozi wybuch strajku generalnego od Karwiny po Ostrawę. [...] Do Cieszyna przyjechała deputacja górników i prosiła dowódcę wojsk polskich o wydanie dla górników karabinów, celem obrony przed najazdem czeskim”<sup>79</sup> – informował „Czas”. Oto, jak „Głos Narodu” przedstawił reakcje ludności Trzyńca na wieść o zbliżaniu się nieprzyjacielskich oddziałów:

Trzyńciec. 24 stycznia. Alarm. Odzywają się przeciągłym [...] głosem syreny werkowe. Robotnicy i ludność okoliczna pyta się: gdzie pożar. Nie, to hasło do boju z wrogiem czeskim. Setki robotników gromadzą się w „Domu Robotniczym” i w hutach koło swych przywódców, a pouczeni o nagłym niebezpieczeństwie, żądają broni. Wszędzie na drodze spotykamy grupy mężczyzn, którzy z karabinami lub bez nich udają się w stronę Bystrzycy. Zapał do walki. Koło godziny piątej wieczorem spotykamy postać Spola. Opowiada o dzielnej postawie naszych pod Jabłonkowem, gdzie młodzi bojownicy stawiali czoła masom czeskim, uzbrojonym w karabiny maszynowe i armaty. Słyszymy słowa i hasła: bić! Bić!<sup>80</sup>.

<sup>76</sup> Powieszani zostali w cechowni (*Początek walk z Czechami*, s. 2); *Najazd czeski. Zbrodnie czeskie dokonane na robotnikach polskich*, „Głos Polski”, 31 I 1919, nr 30, s. 5.

<sup>77</sup> *Cofnięcie się wojsk czeskich*, „Rozwój”, 27 I 1919, nr 26, s. 3.

<sup>78</sup> *Najazd czeski na Śląsk Cieszyński*, s. 1.

<sup>79</sup> *Najazd czeski na Śląsk*, s. 1.

<sup>80</sup> *Najazd czeski na Śląsk Cieszyński*, s. 1.



„Rozwój”<sup>81</sup> poinformował, że nawet koalicja potępiła agresję wojsk czeskich, gdyż zwróciła uwagę, że przeciw wojskom czeskim walczą nie tylko robotnicy i górnicy, ale także kobiety i dzieci!

Na froncie jabłonkowskim po stronie polskiej obok uzbrojonych robotników, rwą do walki całe masy, które karabinu nawet w ręce nie mają. To, co się dzieje w Zagłębiu i w Jabłonkowskim, ma charakter prawdziwej wojny ludowej. Czesi myśleli, że mają do czynienia z Niemcami opawskimi lub czeskimi, którzy na widok jednego oficera patrolu czeskiego, oddawali miasto swe. Wyobrażając sobie, że i na Śląsku tak łatwo im pójdzie, zapowiedzieli cieszyńskiej Radzie miejskiej, że już w pierwszym dniu wojny, o godzinie czwartej po południu będą w Cieszynie. Dziś kończy się dzień drugi, a Czesi poczynają się cofać<sup>82</sup>.

Kilka pism zamieściło na swych łamach zadziwiający opis wydarzeń z Bystrzycy, gdzie oddziały czeskie, po zajęciu tej miejscowości, zostały stamtąd wypędzone przez masy ludności nie posiadającej broni... kijami<sup>83</sup>.

To i podobne wydarzenia doskonale pasowały do kreowanego przez prasę w tym okresie wizerunku „żołnierza Czecha” – podstępnego, okrutnego, wiarołomnego, a zarazem tchórzliwego żołdaka, wyciągającego ręce po polskie mienie narodowe. Jakże na jego tle kontrastował obraz „Polaka obrońcy”, który prawie gołymi rękoma odpiera straszliwe ataki: „Patrole nasze zrobiły wycieczkę do Górnej Suchej. Przyszło do starcia. Pięciu żołnierzy polskich natarło na trzydziestu czeskich. Dwudziestu Czechów zostało na miejscu. Naszych jest dwóch rannych”<sup>84</sup>.

Dowody męstwa wojsko polskie dawało w historii niejednokrotnie i nikt temu zaprzeczyć nie może, nie można też wątpić w waleczność i dzielność ludności cywilnej, lecz przecież po stronie czeskiej walczyły dobrze uzbrojone i wyszkolone oddziały, a nie – jak ma się wrażenie po przeczytaniu podobnych relacji – tchórzliwe, niezorganizowane i nieporadne bandy.

Znaczący wkład w walkę wniosła ludność góralska, która nie zwlekając, zdecydowanie opowiedziała się za Polską. Górale stawili czoła regularnemu wojsku, odnosząc nawet sukcesy, i nie były to kolejne nie sprawdzone, mające słać polskie męstwo pogłoski, lecz oficjalnie podane<sup>85</sup> przez Stanisława Szeptyckiego<sup>86</sup> informacje:

<sup>81</sup> *Krętaćki wyjaśnienia Czechów*, s. 3.

<sup>82</sup> *Najazd czeski na Śląsk Cieszyński*, s. 1.

<sup>83</sup> *Sytuacja na placu boju*, „Czas”, 28 I 1919, nr 22, s. 1; *Najazd czeski na Śląsk Cieszyński*, s. 1; *Walka o Śląsk Cieszyński*, s. 74–75.

<sup>84</sup> *Najazd czeski na Śląsk*, s. 1; *Walki o Śląsk Cieszyński*, s. 58.

<sup>85</sup> *Po napadzie czeskim*, s. 4.

<sup>86</sup> Szeptycki Stanisław Maria (1867–1950), brat Romana Aleksandra, generał, oficer armii austriackiej. W okresie 1914 r. – listopad 1916 r. dowódca III Brygady Legionów Polskich, następnie do kwietnia 1917 r. komendant Legionów. Od kwietnia 1917 r. do lutego 1918 r. generalny gubernator w Lublinie; po brzeskim traktacie pokojowym 1918 r. podał się do

Na południu od Cieszyna zaatakowane od tyłu przez górali oddziały czeskie cofnęły się z Trzyńca do Jabłonkowa. Patrole czeskie, które wtargnęły przez Szlachtową do Podhala, zostały odparte poza granice Polski<sup>87</sup>.

Pod naporem atakujących górali izdeblickich, wespół z robotnikami z Trzyńca, Czesi cofnęli się z Izdebnika do Czaczy na Węgrzech, uprowadzając ze sobą jeńców spośród ludności cywilnej<sup>88</sup>. Z powyższych fragmentów wynika, że niewielkie oddziały czeskie usiłowały wkroczyć w granice polskie nie tylko na Śląsku Cieszyńskim, ale także na obszarze Podhala, gdzie rolę straży granicznej odegrała miejscowa ludność.

Informowano o posiłkach wojskowych napływających – według „Głosu Narodu” – licznie z Galicji, które „cały front czeski trzymają w szachu”<sup>89</sup>. To skutkiem działania tych właśnie posiłków – jak podawał krakowski organ chrześcijańskiej demokracji – mieszkańcy Jabłonkowa byli świadkami wycofywania się Czechów na Węgry. Czechów „ścigały [...] regularne oddziały polskie. Przejechało przez Jabłonków do trzech tysięcy żołnierza czeskiego. Czesi byli dobrze uzbrojeni, mieli armaty, miotacze min i całe wagony amunicji”<sup>90</sup>.

Wobec braku spektakularnych zwycięstw w toczonym konflikcie, dobre wrażenie na nastrojach społecznych zrobić mogły wspomnienia wielkich czynów oręża polskiego. Dlatego „Czas”<sup>91</sup> podał za „Dziennikiem Cieszyń-

---

dymisji na znak protestu przeciw oddaniu Chełmszczyzny Ukrainie. Od listopada 1918 r. w WP, m. in. szef sztabu generalnego (XI 1918–III 1919). Od marca 1919 r. dowódca Frontu Litewsko-Białoruskiego, od marca 1920 r. – 4. armii. W czerwcu 1921 r. mianowany generałem broni. W wyniku nieporozumień z Naczelnym Wodzem w lipcu 1920 r. zdymisjonowany; w okresach marzec 1921 – czerwiec 1923 r. i grudzień 1923 – czerwiec 1926 r. inspektor armii w Krakowie, czerwiec – grudzień 1923 r. minister spraw wojskowych. Po przewrocie majowym 1926 r. podał się do dymisji. W latach 1945–1950 – prezes PCK.

<sup>87</sup> *Komunikat urzędowy*, „Rozwój”, 26 I 1919, nr 25, s. 6; *Zamach Czechów na Śląsk Cieszyński*, „Naprzód”, 26 I 1919, nr 23, s. 3; *Walki o Śląsk Cieszyński*, s. 58.

<sup>88</sup> *Walki o Śląsk Cieszyński*, s. 58.

<sup>89</sup> *Najazd czeski na Śląsk Cieszyński*, s. 1.

<sup>90</sup> *Loc. cit.*

<sup>91</sup> „Zagrożonemu Śląskowi – pisze „Dziennik Cieszyński” – z pierwszą pomocą przyszedł drugi dywizjon 2 pułku szwoleżerów (dawny II pułk ułanów Wąsowicza, który podjął słynną szarżę pod Rokitną) z Bielska pod dowództwem szefa 4 szwadronu Fryzińskiego. Momentalnie zajął pozycje narzucone przez sztab brygadiera Latinika i nie puścił dotąd ani piędzi ziemi, zadając swymi wypadami znaczne i dotkliwie straty Czechom. Cały dywizjon do ostatniego człowieka, bez wytchnienia stoi na stanowiskach, a patrole konne są w ustawicznym ruchu, gdyż serce Śląska było poniekąd przez pewien czas okolone. Obecnie przebitą jest pierścienią okrążający Księstwo. Ludność powstaje z bronią w rękę przeciwko najeźdźcom, którzy obsadziwszy zniemacką Karwinę i Suchą Dolną, ściągają przemocą górników do robót, opornych zabijają, innych rabują. Setki górników uzbrojonych garnie się do samoobrony, wspomagają wojsko doskonałymi wywiadami. Sytuacja jest pomyślna, a usposobienie wojsk operacyjnych tak nadzwyczajne, że przy pomocy patriotycznej ludności, która oddaje niesłychane



kim” informację o wysłaniu posiłków na Śląsk, wyraźnie akcentując, iż wysłane z pomocą wojsko – to dawny II pułk ułanów Wąsowicza, który podjął słynną szarżę pod Rokitną, jak gdyby sama świadomość tej informacji miała już rozstrzygnąć losy konfliktu. Gazeta wyraźnie podkreśliła, że „sytuacja jest pomyślna, a usposobienie wojsk operacyjnych tak nadzwyczajne, że przy pomocy patriotycznej ludności, która oddaje niesłychane usługi wojsku, ani jedna stopa ziemi śląskiej nie będzie zajęta przez czeskich najeźdźców”<sup>92</sup>.

Pojawiły się także wzmianki, że ludność na terenach zajętych przez Czechów poczęła organizować działania partyzanckie, które efektywnie paraliżowały poczynania nieprzyjacielskie: „W Zagłębiu poza Karwinę nie ruszyli się najeźdźcy dotychczas, trzymeni w szachu przez ochotnicze oddziały milicji, które rozpoczęły już regularną partyzantkę”<sup>93</sup>. Miejscowi mieszkańcy mieli także oddać ogromne usługi polskiemu wojsku w inny jeszcze sposób. Ci bowiem, którzy z różnych przyczyn nie sięgnęli po broń (często z powodu jej braku), zajęli się przekazywaniem informacji o ruchach wrogich wojsk, o ich rozmieszczeniu, sile i uzbrojeniu. Był to ważny element dla dowództwa polskich sił zbrojnych, o czym nie omieszkał poinformować „Czas”<sup>94</sup>.

Opisy i relacje wydarzeń mających miejsce na Śląsku Cieszyńskim odnaleźć można w całej prasie polskiej ówczesnego okresu. Zgodny jest też ton artykułów, wyraźnie przedstawiający w złym świetle żołnierzy czeskich, a podkreślający bohaterską postawę obrońców. Na łamach czasopism doszukać się można było podobnych relacji również z innych rejonów młodego państwa polskiego, utrzymanych w podobnym tonie.

Prasa, będąca podstawowym podówczas źródłem informacji, z pewnością niezwykle silnie wpływała na świadomość nie zorientowanych mieszkańców odległych od miejsca wydarzeń rejonów Polski. Prócz swej podstawowej funkcji informacyjnej, pełniła ona jeszcze rolę opiniotwórczą, wpływając na nastroje społeczeństwa. Mimo nie zawsze rzetelnie i bezstronnie podawanych informacji, jest jednak jej niewątpliwą zasługą uzmysłowienie czytelnikom, że wysiłki wkładane w odbudowanie państwa dotyczyły nie tylko Warszawy i Lwowa, nie tylko Wilna, Katowic, Poznania i Gdańska, ale także Cieszyna, Bogumina, Jabłonkowa, Karwiny, Frysztatu oraz setek innych, małych miejscowości, także ważnych, których mieszkańcy płacili często wysoką cenę za swe pochodzenie. Jednolity ton prasy i nieczęsto spotykana zgodność sugerowały, iż przytaczane zachowanie wojsk czeskich, przynajmniej po

usługi wojsku, ani jedna stopa ziemi śląskiej nie będzie zajęta przez najeźdźców. Straty są nieznaczne po naszej stronie” (*Na froncie śląskim*, s. 1).

<sup>92</sup> *Na froncie śląskim*, s. 1.

<sup>93</sup> *Najazd czeski na Śląsk Cieszyński*, s. 1.

<sup>94</sup> *Na froncie śląskim*, s. 1.

części mogło mieć miejsce w rzeczywistości. Tym cenniejszym źródłem historycznym stała się w tym wypadku prasa polska.

ROBERT URBANIAK

**The Image of the Czechs and the Poles in Polish Press in 1919  
in the Context of the Conflict over Śląsk Cieszyński**

The conflict dating back to the year 1919, between the reviving Polish country and the Czech Republic, concerning a little, however rich and strategically important, territory of Śląsk Cieszyński, was not left unnoticed by the Polish press. The papers followed the constantly changing situation of the region in dispute.

The press interest in the problem escalated when the Czech army invaded the area of Śląsk on 23<sup>rd</sup> January 1919. The army, according to the agreement made between the local Polish and Czech authorities, was supposed to support the Poles. The first pages of papers provided the descriptions of the battles, information about the situation of population and the reports of witnesses.

This article attempts to illustrate the position of Polish press towards the actions taken by the Czech army on the occupied area. The image of the inhuman Czech enemy was contrasted with the picture of heroic defenders of the home – the Poles. Similarly, the relations of this kind can be found in most press organizations of the period in concern, regardless of the political option being represented.

Press had great influence on public opinion and, after all, was regarded as a very important opinion-making agent. Consequently, the information it carried was expected to be more precise and reliable. However, the articles describing the events mentioned above raise doubts about the authors' objectivity. Perhaps such position enabled the press to organize some charity campaigns for the inhabitants of Śląsk Cieszyński, or to motivate Polish society tired of World War I. There is no doubt that the press is an extremely rich historic source. Nevertheless, it should be emphasized that it requires to be treated with great awareness and some dose of criticism.